Nro 31.

Do Nru 130 Gazety Korresp. Warsz. i Zagr. 1828.

ROZMAITOŚCI.

I.

Czy są, i iakie sposoby ratowania naszych dłużników.

Czytaiąc zacięte te spory, które w tym czasie rozdwaiaią dłużników z wierzycielami, i widząc, że raz pierwsi, drugi raz ostatni biorą górę; domyśla się nie ieden, że obie strony muszą mieć mocny oręż i pewny stopień słuszności za sobą. Nie należąc ani do dłużników, ani do wierzycielów, poważam się tu iako bezstronny rozeymca wmieszać do walki; żebym zaś w krótkości mógł powiedzieć więcey, chcę mówić zwięźle.

Rzecz idzie o to: mamy w kraiu wielu obywateli, których dobra obciążone są długami. Aże płody ziemskie teraz nie popłacaią, i termin udzielonego im dobrodzieystwa moratorii już upływa, zatem nie przewidując sposobów uiszczenia się wierzycielom, lękaią się uszczerbku w swoich maiątkach. Ztąd jedni wnoszą, że z powodu wycierpianych nieszczęść, do strat ich powinni się przykładać wierzyciele; a drudzy umiarkowańsi, przestaią na wskazywaniu różnych sposobów ratunku. Dalsza przewłoka terminów wypłaty, pomoc rządowa, ustanowienie kass pożyczki i t. p. zdaią im się dostateczne do wybawienia dłużników. Tymczasem obrońcy wierzycielów utrzymuią zgodnie, że ci pod żadnym względem nie są obowiązani dzielić straty z dłużnikami; że przez lat wiele pozbawieni prawa rozrządzania swoią własnością, nie powinni dłużey do tego bydź zmuszonemi; że przez dotychczasowe zawieszenie tego prawa ponieśli sami nie małe uszczerbki w swoim maiątku.

Żeby ważny ten spór należycie rospoznać zastanówmy się w krótkości nad położeniem i obowiązkami jedney i drugiey strony. Dłużnikami, iak się już wspomniało, są u nas prawie sami posiadacze dóbr ziemskich. Ci wycierpiawszy wszelakie plagi woienne, przy zatamowanym odbycie i niskiey cenie swoich produktów, widzą się pozbawionemi sposobów ratunku. Jeżli im się udało podźwignąć zniszczone gospodarstwa, pozostaie teraz dla nich nierównie większy ciężar opłacania długów zaciągnionych. I w temto smutnem położeniu wzywaią oni w pomoc, to prawa, to słuszności, to nareszcie względów. Przyznać należy, że sama ludzkość każe im życzyć, żeby w jednem lub w drugiem znaleźli skuteczne wsparcie; lecz zataić tego nie można, że w tym względzie nadzieie ich mogą bydź zawodne.

Prawo służy porówno wszystkim, i te są naypięknieysze iego zalety. Dług iest cudza własność, która, podług wszelkich praw na świecie, musi, wiernie bydź oddana w czasie oznaczonym. Ktoby chciał inaczey, gotowałby zgubny odwet sam dla siebie. Jak dłużnik woła o pomstę i sprawiedliwość, gdy mu kto gwałtem posiada iego wioskę, tak

wierzycielowi prawo nie może odmówić pomocy, skoro kto, mimo jego woli, zatrzymuie mu własny kapitał lub należytość. Prawo zatem nie może zasłonić naszych dłużników.

Ale są ieszcze zdania: że przyzwoita władza kraiowa, ze szczególnego względu na położenie dłużnika, może przeciągać termina przez tak zwane moratorium do zaspokojenia wierzyciela. Ten sposób dla tego, że iest gwałtowny, że dogadzaiąc iedney stronie, naraża drugą na niebezpieczeństwa i uszczerbki, że utrudnia pożyczki, i zabiia kredyt nieodzownie wszystkim mieszkańcom potrzebny, w ciężkich tylko klęskach kraiowych, bardzo rzadko, i na czas krótki może bydź użyty; inaczey, żadney nie czyni przysługi samym nawet dłużnikom. Skoro kapitalista przewiduie dla siebie takie niebezpieczeństwo, albo prosto odmawia pożyczki potrzebuiącemu, albo nagradzaiąc sobie skutki niepewne przewłoki, wyciska na nim uciążliwą lichwę.

Ale ieżeli dłużnicy nie mogą się spodziewać pomocy, ani w prawie, ani w moratorium; zobaczmy, czyby jéy znaleźdz nie powinni w słuszności. J z tey strony mała dla nich nadzieja. Wymiar słuszności w kraiu maiącym stanowcze prawa, staie się obowiązkiem tylko moralnym. Należy ufać charakterowi wielu wierzycieli, że zechcą szukać rozkoszy w dopełnieniu tak ludzkiego obowiązku, lecz nikt ich do tego zniewalać nie może. Gdyby dłużnicy, straciwszy przez klęski nadzwyczayne na dobrach swoich, mogli się dopominać, żeby wierzyciele, albo z nimi dzielili straty, albo wyrzekali się, dłużey nad własną wolę i potrzeby, prawa rozrządzania swoiemi kapitałami; trzebaby nawzaiem przyznać Kapitalistom prawo do dobrodzieystw i zysków z dóbr zadłużonych. Lecz w tym razie inżby się zmieniły zwyczayne stosunki między stronami: dłużnik i wierzyciel staliby się wspólnikami maiątku, i pierwszy musiałby zdawać sprawę drugiemu, tak z dochodów, iak i z wydatków. Ani prawo, ani słuszność tego wcale nie wymaga: dobra ziemskie należą do przedmiotów spekulacyi; dochody z nich nie są ani stałe, ani ściśle oznaczone. Zatem w iednym roku czynią więcey, w drugim mniey, i to wypływa z ich natury. Nikt rozważny nie kupuie dóbr, tylko na dochód iak nayniższy; a ieżli się w tem pomyli, sobie tylko samemu musi przypisać winę. Przeciwnie, dla Kapitalistów i na wszelkie długi prawa oznaczyły pewną i stałą stopę procentów; cała zatem spekulacya wierzycielów na tem się iedynie ogranicza, żeby swoię własność umieścić na pewnym funduszu i u rzetelnego dłużnika. Gdy dłużny posiadacz dóbr w pomyślnych czasach zbiera do 10 i wyżéy procentu; wierzyciel musi zawsze przestawać na oznaczonym przez prawo lub umowę. J to prawidło tak mądrze iest umiarkowane, że ani iedna, ani druga strona nie powinna żądać iego naruszenia, gdyż inaczey dłużnik stałby się niejako włodarzem swego wierzyciela, a ten tu nie byłby nigdy pewnym iego wierności i swego dochodu.

Kiedy ani prawo, ani słuszność nie może naszym dłużnikom dadź skuteczney pomocy; nie pozostaie zatém, iak tylko szukać iey, częścią we względach dobrowolnych ich wierzycieli, częścią w ustanowieniu kass pożyczkowych. Pierwszy środek byłby dla nich bez wątpienia naydogodnieyszy, lecz ten podlega bardzo licznym wyiątkom. Wierzycielami naszych dłużników są, albo banki, instytuta i kapitaliści zagraniczni, albo współobywatele, skarb i instytuta kraiowe. Od zagranicznych tra-

dno iest spodziewać się ofiar i potrzebnych względów: zasłonieni traktatami i samém prawém, wtenczas tylko zechcieliby może okazać nieiaką powolność, gdyby ich przeświadczono wcześnie o niewątpliwey rzetelności i o pewnych korzyściach. Do wierzycielów kraiowych mogliby dłużnicy z większą odwołać się pewnością; wierzyciel żyiąc w bliższych stosunkach, łatwiey może uważać każde położenie swego dłużnika, i podług tego kierować swoie dla niego względy. Jakoż przy zwykłey Polakowi ludzkości, przy licznych związkach współrodaków, mogliby zapewne nasi dłużnicy z téy strony wiele sobie obiecywać, gdyby nieszczęście ich nie było tak powszechne. Jacyż to są ci wierzyciele kraiowi? Oto, albo współposiadacze dóbr ziemskich, którzy w swoich maiątkach równie ucierpieli, i na równe z dłużnikami zasługuią względy; albo wdowy, sieroty, współrodzeństwo, i żyiący z procentu szczupłych kapitalików; a ci byliż w powszechném zaburzeniu wolnemi od ucisku, cierpień i straty? Zadna pewna klassa mieszkańców nie znaydowała się przez ciąg burźliwey epoki w smutnieyszem położeniu, iak większa część tych, którzy mieli żyć z swoich procencików. Pozbawieni tego iedynego dochodu, nie pozostawało im, iak tylko fantować się na życie, znosić dokuczaiący niedostatek, lub żebrać miłosierdzia. Los ich dłużników w tém był ieszcze znośnieyszy, że im nie brakowało wygód, a przynaymniey potrzeb życia. Od takich wymagać teraznowych ieszcze ofiar byłoby nieludzkością.

Pozostaie ieszcze skarb publiczny, i niektóre Instytuta, gdzieby dłużnicy mogli się spodziewać nieiakich względów. Wiadomo co skarb iuż uczynił dla nich i dla wszystkich mieszkańców kraiu, częścią przez umorzenia zaległości, częścią przez zniesienie niektórych ciężarów, częścią przez rozkład długów na długie raty; i nie masz wątpienia, że przy życzliwych dla nas chęciach naylepszego Monarchy mogą ieszcze zyskać dalsze dobrodzieystwa dla siebie. Po instytutach kraiowych dłużnicy nie mogą wymagać więcey względów nad te, iakich iuż doświadczyli; ich życie i utrzymanie polega na szczupłych dochodach od kapitalików, a tymczasem większa część dotąd zebrać bezskutecznie od wielu lat zaległych swoich należytości.

Ostatni zatem i naydogodnieyszy środek do ratunku dłużników mogłby się ieszcze znaleźć w ustanowieniu kass kredytowych; lecz i tu wcześnie przepowiedzieć należy, że ustanowienie to licznym podlega trudnościom, i iest bardzo śliskie! Takie kassy muszą bydź ufundowane, albo na gotowych pieniądzach, którym papiery służą tylko w pomoc, albo na papierach hipotecznych, którym w pomoc koniecznie potrzebne są pieniądze. Na kassy pierwszego gatunku w kraiu naszym, iako rolniczym, trudno iest rachować; trzebaby znacznego dostatku pieniędzy, wielu kapitalistów dobrze ustalonego kredytu, żeby, mianowicie po pamiętnym ieszcze upadku banków Warszawskich, kassy pienięźne mogły usłużyć naszym dłużnikom. Kassy fundowane na papierach zastawnych, w tym tylko przypadku stałyby się pożyteczne, gdyby można z pewnością zaręczyć, że zawsze ciągłą i dzielną znaydą pomoc w gotowych pieniądzach. Inaczey, nic nie pomogą dłużnikom, a wszystkim niewątpliwie zaszkodzą. J dłużnik, i wierzyciel znayduie się w ustawiczney potrzebie zamieniania papierów na pieniądze, dla wierzyciela zagranicznego ta zamiana iest prawie nieuchronna; ieźli w tém znaydzie naymnieyszą trudność opóźnienia lub zawód; ieźli się z nimi musi udawać do bankiera lub wexlarza, papiery iego niezawo-

dnie spadać muszą w swoiey cenie. Zatem straci kassa na swoim funduszu, straci zastawnik hipoteczny, traci dłużnik, traci wierzyciel, i każdy co się dotknie papieru. Tey prawdy dowodzić nie potrzeba; doświadczenie całey Europy przekonywa nas o niey, a przeciw zgodnemu doświadczeniu wszelkie rozumowania i nadzieie są próżne. Dawne noty banku Wiedeńskiego, papiery Saskie, fandbryfy prowincyy pruskich, dopóty tylko trzymały się w dobrey cenie, dopoki ie zasłaniał dostatek gotowych do zmiany pieniędzy. Gdy tych zabrakło, wszyscy od nich stronili, przez co niezrachowane straty spłyneły na kray i mieszkańców.

Tym skutkom nikt się dziwić nie powinien, bo papiery same z siebie nie maią żadney wartości; reprezentuią tylko, albo gotowe pieniądze, albo maiątki nieruchome. Skoro stan i kredyt dłużnika zachwieie się w iakimkolwiek względzie, papiery muszą koniecznie tracić na pożyczoney sobie wartości.

Pomimo wszystkich tych uwag, przypuśćmy nareszcie, że ieden lub drugi gatunek kassy pożyczkowey da się zafundować w naszym kraiu; pozostaie ieszcze pytanie: — czyli koniecznie iest potrzebny dla dłużników, czy im będzie w czem dogodnieyszy, i czyli potrafi wszystkich uratować? Rozumie się że dłużnicy nie spodziewaią się tego, żeby długi ich były, albo zmazane, albo zmnieyszone; bo to bydź nie może. Co iest cudzego to rzetelnie i w całości oddane bydź musi. Idzie więc tylko o sposoby ułatwiaiące wypłaty na przypadek, gdyby wierzyciele odezwali się zarazem o swoie należytości. Lecz przypadek ten nie będzie zapewne u nas tak powszechny, iak się niektórym wydaie. Nayznacznieysze kapitały instytutów zagranicznych i skarbu publicznego zostaią iuż pod układami na dłuższe raty; wielu innych wierzycieli zagranicznych może się znaleźdź skłonnych do podobnych przewłok, byle się przekonali o rzetelności i bezpieczeństwie swoich dłużników. Tego samego spodziewać się ieszcze można po Instytutach kraiowych i skarbie, po znaczney części depozytów, współobywateli i małoletnich. Ci nie potrzebuią tylko pewności i punktualney opłaty procentów. W kraiu naszym niema spekulacyi i bezpieczeństwa dla kapitałów tylko na dobrach ziemskich, Naco żby się zdały instytutom i kapitałom zatrudnienia i koszta podnoszenia swoich summ z tych dóbr, które maią bezpieczeństwo i rzetelnego posiadacza, żeby ie mieścić na innych dobrach u dłużnika, którego ieszcze nie doświadczył? Nie ma zatem powszechnego niebezpieczeństwa skorych wypowiedzeń kapitałów tylko dla tych, którzy się pokazali maiey rzetelnemi, i dla tych, którzy maią dobra przedłużone. Pierwsi muszą się poprawić, iak chce sama słuszność i własne ich dobro, albo uledz kłopotom, iakie sobie sami zgotowali; dla drugich nie ma żadnego innego ratunku, chyba w związkach krwi, przyiaźni i ludzkości tych, którzy są świadkami niezasłużonego ich nieszczęścia. Żadne kassy kredytowe pomoc im nie mogą, bo te potrzebuią koniecznie pewney i odpowiadaiącey hipoteki.

Z powyższych uwag możnaby iuż wnosić, że kassy kredytowe nie byłyby tak nieodzownie p o t r z e b n e do ratunku naszych dłużników, iak się zrazu wydaie; ale zobaczymy ieszcze, czyli im mogą bydź dogodne i skuteczne. Kto chce korzystać z kassy kredytowey, musi w niey zostawić naypewnieyszą część swoiego maiątku, i poddadź go pod iey prawidła i rygory. Oprócz opłaty długu, musi się przykładać do kosztów administracyi, i ponosić wraz z innemi straty, iakich kassa doświadczać może, czy to z powodu zniżoney ceny papierów, czy

z powodu bankructwa wspólników, oszukańtwa i t. d. Część zatem tego maiątku zostaie nieiako pod kuratelą, a właściciel odpowiada z niey pod surowością gotowey exekucyi. Iakiekolwiek przyymie obowiązki: czyli na opłatę zwyczaynych tylko procentów, czyli na opłatę umorzenia, dłużnik na każdy termin nieochybnie musi bydź gotowym; bo inaczey nie uniknąłby niezwłoczney sekwestracyi, a następnie wywłaszczenia. Nie znalazłby iuż w tym razie ani tey przewłoki, iaka iest zwyczayna w drodze sądów cywilnych, ani tych względów, iakie może pozyskać u prywatnego wierzyciela.

Te kassom zastawnym nieoddzielnie towarzyszące obowiązki, nie są tak powabne, ażeby się do nich z ustawą maiątków cisnąć chcieli dłużnicy posiadaiący iakiekolwiek inne środki i nadzieie do swego ratunku, a tem mniey obywatele wolni od długów, którzy nie widząc ieszcze żadney rękoymi w dobrych skutkach, będą się lękać strat zamiast zysku. Odliczywszy zatem tych, którzy nie będą chcieli należeć do wspólnictwa kassy, i tych co maią dobra przedłużone, reszta w małey liczbie nie potrafiłaby zapewne utrzymać ani potrzebnego kredytu, ani korzyści, iakich szuka.

Ale są ieszcze zdania, że przy teraznieyszym braku pieniędzy w kraiu kassy kredytowe ułatwią odbyt i cyrkulacyą produktów wewnętrznych. Tu niech mi będzie wolno powątpiewać o iednem i o drugiem. — Niedostatek gotowych pieniędzy przez to ieszcze nie iest dowiedziony, że wszyscy rolnicy, a następnie i wszyscy dłużnicy, skarżą się, iż nie mogą spieniężyć swoich płodów. Choćby się w kraiu znaydowało drugie tyle pieniędzy, nie można ręczyć, ażeby się zboże i inne produkta rolnicze podniosły w cenie, lub żeby na nie większy nastąpił odbyt. Zbytek płodów, a brak odpowiadaiącey im konsumpcyi, i stagnacya wywozu za granice, oto są iedyne przyczyny małego ich odbytu i niskiey ceny. Nikt w kraiu nie cierpi niedostatku pierwszych potrzeb, każdy może się w nie opatrzyć iak nayłatwiey; któż i na iaką spekulacyą ma ie odkupować od rolnika. Choćby zatem kray zarzucono milionami papierów kassowych, rolnik nic na tem nie zyska, dłużnik się nie uratuie, a dla kraiu ten tylko smutny nastąpi skutek, że obok nich znikną niezawodnie gotowe pieniądze, a spekulanci, wexlarze i żydzi znaydą niewyczerpane zrzodło lichwy i oszukaństwa.

S.

II.

Stan Religii i Literatury w Hiszpanii krótko przed rewolucyą.

Gdy oko publiczności długo zapewne na Hiszpaniią zwróconém będzie, iako na teatr ziawisk, w którym każdokraiowy polityk i filozof ważne czerpać może nauki, dobrzeby było zapewnie w prawdziwém wystawić świetle położenie ludu tego, przed zaszłą w rządach iego zmianą, bo iedynie dochodzeniem powodów, co narody pogrążyło w nierząd, lub też takowe do szczęśliwey wzniosły swobody, można odnieść pożytek z ważnych historyi napomnień.

Nie wydane ieszcze pisemko zawieraiące opis podróży w roku przeszłym w Hiszpanii odbytey, wystawia wierny, ży-

wy i rozsądny obraz teraźnieyszey hiszpańskiey hierarchii.

„Jest w Hiszpanii (słowa są autora Autillona) (a) 200,000 Xięży, których przychody są niezmierne, a wpływ na massę ludu do poięcia trudny; że i on iuż się umnieyszył, pomimo sprężystości rządu, któremu na utrzymaniu duchownych znaczenia bardzo wiele zależy, to iest niezawodném. — Nie słuszném byłoby chcieć na iedney kłaśdź szali uregulowane duchowieństwo hiszpańskie, i niezliczoną ilość zakonników rozsypanych na półwyspie. — Jedni maią bogate, dobrze urządzone klasztory, rozległe włości, i z tych zbieraią skarby; drudzy kweściarze, żebrzą poprostu udziału z zarobku biednych i przymuszaią pracowitych do pomagania temu ciągłemu ich próżniactwu. Pierwsi, iakkolwiek liczba ich iest wielką, są powiększey części bardzo przezorni i ludzcy, sprzyiaiący swoim parafiom, a w nieiakim względzie wolności i literaturze; — drudzy, z małym bardzo wyiątkiem, są bezpożyteczni p e ł n i niewiadomości i zuchwalstwa. — Żyią podług pewnego hiszpańskiego poety — albo na chórze, lub na biesiadach, w stanie zmysłowych rozkoszy, w porównaniu których wszystkie inne rozkosze za czyściec uważaią. — Gdy przeto łańcuch, któryby ich z dobrem powszechném łączyć powinien, związki familiyne lub przyiaźni na zawsze są zerwane; gdy ich znaczenie na barbarzyństwie tylko i spodleniu ludu polega, interess własny każe im wstrzymywać postęp w oświacie, którą za ciężar uważaiąc kraiu, dopuścić nie chcą. — Żadne towarzystwo zdrowemi zasadami polityki rządzone, nie zezwoli nigdy na utrzymanie w bogactwach i rozwiązłości, kosztem czynnych i pracowitych członków, licznego bractwa próżniaków, (b) dla tego tylko, że sobie obrali stróy dziwaczny, że zapuszczaią brody i głowy golić każą, a iakkolwiek cofnięty iest postęp cywilizacyi w hiszpanii, lub raczey do cofnienia teraźnieyszym dezpotyzmom zmuszony, nie można zaprzeczyć, iż od czasu weyścia tam Francuzów, cywilizacya daleko posunęłasię naprzód. Obawiano się bardzo przywrócenia Jezuitów, lecz iuż to nie są owi uczeni, często oświeceni dawnych czasów oycowie, iest to tylko garstka opuszczonych nieumieiętnych i nieudolnych starców.

Wtargnienie w o y s k francuzkich miało w istocie, wpływ bardzo zbawienny na rządy duchownych w Hiszpanii. — Nieliczac mnóstwa Xięży i zakonników, zabitych przy wkroczeniu do ich oyczyzny, nieliczac zburzenia klasztorów, rabunku, dóbr duchownych, — nieznacznie w czasach ucisków woiennych wiele iakkolwiek skrytych iednak rozprzestrzenionych zachodziło odmian.

Postanowienie Kortezów, wzbraniaiące nowicyuszom pod pewnemi warunkami wyświęcenia, zadało cios śmiertelny wpływom klasztorów, a od czasu przywrócenia despotyzmu niezapełniono ieszcze, dla braku nowicyuszów, mieysc próżnych, i zdaie się, iż takowe trudno zapełnić będzie. Większa część klasztorów, wyiąwszy bardzo uposażonych, żali się na małą ilość podaiących się kandydatów, chyba z klass uboższych, niebędących w stanie utrzymania wziętości zakonu, a tym mniey ieszcze p o w i ę k s z e n i a iego. Bardzo rzadkiemi są teraz przykłady ażeby osoby znakomitego maiątku lub rodu, do klasztoru przyiętemi bydź chciały i przynosiły w nagrodę przyięcia ich bogactwa i znacze-

(a) *Pisarz i patryota znakomity zamordowany przez naiętego zbóycę.*

(b) *Nie mówi się tu o duchowieństwie.*

nie. — Druga okoliczność, skutek woyny ostatniey, niemało się przyłożył do zmnieyszenia wpływu zakonników i duchowieństwa na umysł włościan i biednych wyrobników. — Wygnani z celi nieprzyiacielskim bagnetem lub znagleni odstąpić ich chorym i ranionym przyiaciołom, a massą ludu zmięszać się musieli; iak tylko lepiey ich poznano, zmnieyszył się szacunek, a cześć i uszanowanie, które tak długo im lud okazywał, zmnieyszyły się natychmiast, gdy w ogołoconych z powierzchowney oznaki, te same słabości i głupstwa, co i w innych postrzeżono ludziach. Ten, co przy wspaniałey processyi, lub przy oświeconym ołtarzu, prorokiem lub świętym się zdawał, pokazał się nikczemnym, w pospolitych życia stosunkach; stał odsłoniony przed okiem nieząślepionych okazałością widzów. — Po raz pierwszy poznano, że dla utrzymania religii, niekoniecznie Zakonników potrzeba. — Czytano msze iak przed tém; noszono po ulicach hostyą, z uroczystością i przepychem zwyczaynym; — Poruszaiące obrządki, towarzyszące wchodowi i zeyściu człowieka z tego przemian padołu, zwykłym odbywano porządkiem. — Nie potrzebowano ich modłów o błogosławieństwo Boga pracom rolnika, owoce w zwykłey zrodziły się obfitości; bez nich zrzuciła oyczyzna haniebne tyranii iarzmo, bo los i męztwo uwięczyło broń sprzymierzonych, (Anglików), chociaż ci mało o białych, czarnych lub szarych zakonników dbali; wprawdzie brak uszanowania anglików ku duchowieństwu niezaraził katolickich przyiacioł, lecz przynaymniey zmnieyszył cześć, iaką oddawali mieszkańcowi klasztorów.

Jednakże dotąd, zakonnik lub zakonnica maią wpływ zupełny na przyiemność życia i obywatelskie stosunki Hiszpana. — Jego uczty, Romerie, wszystkie rozrywki są wszystkie połączone z roczną uroczystością i obchodem świętych, na cześć których oddaie się niepohamowaney radości. — Processya zakonników i xięży wystawia nieiako obraz który zaymuie przyiemnie umysł Hiszpana, a podobne chociaż cokolwiek surowsze wrażenie wzbudza w iego duszy, tak powszechna w Hiszpanii, w zachwycenie wprawiaiące miłość i śpiew. Żyie on i oddycha w kraiu poezyi i marzeń: przysłuchuie się z wrzącém uniesienieniem śpiewom romantycznym, brzmiącym sławą bohatyrów, których święto obchodzi lub wznosząc do blasku świętych lub aniołów, zakonników, pustelników, oyców swoch słyszy ich dzieła olbrzymie, ich cierpienia, męczarnie a ozdobioną wdziękami rymu powieść, przenosi nad pisma świętego powagę. — Jm on iest winien szczególną niebios królowey nad kraiem iego opiekę, którey łask cudotwornych, otrzymanych przez modły świętych zakonu mieszkancow w każdym klasztorze widzi iawne dowody kiedy na każdym ołtarzu błyszczą wdzięczne pokornych bogochwalców obrazy, iednych cudownym sposobem przywróconych do zdrowia, drugich z nagłego wybawionych niebezpieczeństwa. — Między wiernemi błogosławionym się sądzi. — Do niego się uśmiecha „Nayswiętsza Panna patronka“ (del amparo) ku niemu skłania w dzięku pełną głowę matka Boska karmelu. W iego oczach, otacza dziesięć tysięcy promieni wieczney chwały twarz iego patrona, uroione brzmieni głosu iego zachwycaią i dodaią męztwa sercu Hiszpana. Wierzy, iż skaplerz przez karmelitę poświęcony broni go od wszystkiego złego. Ta wiara iest iego religiią; iak trudno zatem będzie odłączyć złe od dobrego. Iakież zapory przełamać potrzeba, aby naród tak

zagorzały choć krok ieden naprzód mógł postąpić w rozumie!

Jakkolwiek szczęśliwa niewiadomość pocieszać i zaspokaiać wyobraźnią może, w oczach iednak rozumu moralny wpływ takiego przekonania w naywyższym stopniu iest zgubnym. — Złem iest błąd każdy, lecz błąd, który powierzchownym cześci Boskiey obrządkiem zastępuie wpływ iey na serce ludzi prawdziwy, iest złem nie do pojęcia, wielkiém. — W Hiszpanii dopełnienie obowiązków religii nie na czystém, pobożném, dobrochętném uczuciu, lecz symbolicznych polega obrządkach, które ledwie na powierzchowne postępki działaią. Hiszpan idzie do swoiego kościoła dla wysłuchania modlitwy w nieznanym mu ięzyku; zgina kolana, bije się w piersi przy pewnych uszom iego znaiomych, lecz rozumowi obcych, wyrazach.

Czasem usłyszy może kazanie w wymownym i pysznym kraiu swego ięzyku, lecz to wychwalaiąc cnoty i cuda świętego, lub męczennika patrona dnia którego obchodzą, nie nauczaią zaś go nigdy powinności iego Religii.

Ten kray przecież mówią, odniósł nayświetnieysze prawowiernych Chrześcian tryumfy. Schizmatyzm i herezya zniszczone lub przynaymniey do milczenia zmuszone; a ieźli w Hiszpanii rażą ustawnie oczy, i zakrwawiaią serce przedmioty nędzy ludzkiey, naprożno łaknące ulgi, ieźli szpitale albo zupełnie bez wsparcia, lub też pod dozor chciwych i przedaynych oddane są ludzi, ieśli więzienia, w których zarówno zbrodnia i niewinność ięczy, są zgrozy i wszelkich obrzydliwości obrazem; cóż to znaczy? Katolicka Hiszpania niezmieniła ani też sfałszowała swey wiary; a iey Xięża zapewniaią nas, że błąd popełniony w wierze iest daleko niebezpiecznieyszym, (lub mówiąc ich własnym, słodkim ięzykiem) daleko godnieyszym potępienia, iak mnóstwo błędów popełnionych w pożyciu. Serce zepsute może zyskać przebaczenie, lecz nigdy błądzący rozum. — To iest właściwie ta szkodliwa zasada, którey trucizna przechodzi przez wszystkie ściśle połączone systematu tego gałęzie. Tey zasadzie przypisać należy wszystkie iego błędy i występki. — Nietolerancya w nayrozciągleyszym znaczeniu, iest podstawą, na którey spoczywa cała budowa duchowieństwa hiszpańskiego. — To iest główna Konstytucyi przeszkoda, tak powiązana z przesądami i zwyczaiami ludu, że nawet Kortezy, mimo całą ich liberalność nie śmiały dozwolić wyznawania inney nad Rzymsko-Katolicko Religią.

(Dokończenie nastąpi)
